



**Nr 91**

Przedpłata w Poznaniu:  
kwartalnie 1 mk., miesięcznie 35 fen.,  
z odnośnieniem do domu 1 m. 26 fen.  
**WIELKOPOLANIN**  
wychodzi codziennie

Poznań, środa 21 kwietnia 1886.

Przedpłata na pocztach  
kwartalnie 1 markę.  
INZERATY od wiersza drobnego 15 fen.  
RĘKOPISMĄ się nie zwracają.

**Rok 4.**

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 6350 egzemplarzy.

### Przeciw nam!

#### Z sejmu pruskiego.

Nad projektem do ustawy o uposażeniu szkół przemówił w czwartek ubiegły także poseł Kantak w następujących mniej więcej słowach:

M. Panowie! Poseł Minnigerode zapewnia nas o swej życzliwości i współczuciu i że to samo współczucie mamy w Izbie, tylko że położenie przymusowe, w jakim się ci panowie znajdują, zniewała ich do takich środków.

Co do mnie, jakkolwiek wdzięcznym jestem za te wyrazy, ale nie wierzę we współczucie większości tej Izby. My też nie współczucia żądamy, ale sprawiedliwości. Słowami współczucia nie się nie działo, jeżeli się równocześnie czynami nas obraża w najświętszych naszych uczuciach. A czy nie czynicie nam krzywdy, jeżeli ze szkoły wykluczacie wykład języka polskiego?

Pan Gerlich utrzymuje, że zgadzamy się na to, ażeby dzieci nasze uczyły się po niemiecku, — przyznajemy, ale nie na tej drodze, jak wy żądacie, bo tak przewrotnym sposobem niczego się nie nauczą; całe wykształcenie pójdzie w ten sposób na marne i dziecko zgłupieje.

Nie pytajcie o to tych panów, którzy z Berlina jeżdżą na rewizje po szkołach; jadą oni tam na godzinę, dwie, i znajdują wszystko przygotowane do takiego egzaminu i rewizji, ale każcie nam tam iść, nawet i z p. Gerlichem, a my wtedy będziemy egzaminowali dzieci w obec komisarza rządowego, czy rozumiecie w ogóle to, co paplają. Chciejcie też raz uwierzyć rodzicom, skarżącym się na ten sposób krzywdy dzieciom ich wyrządzanej. Niechaj pan, panie Gerlich, zastosuje do swego dziecka nie mówiącego po polsku cały wykład nauki w języku polskim, czy to dziecko cokolwiek się nauczy?

Twierdzą panowie, że rząd dotychczas był troskliwym dla Polaków. O tem ani mówić nie warto. Przypominamy wam takich Mirbachów, Wegnernów i wszystkich tych panów, którzy agitowali za przechrzczeniem nazwisk miejscowości, za śledzeniem nauczycieli, którzy z żonami po polsku mówili — i to ma być troskliwością o los Polaków?

Jakie zaś dowody macie na to, że my wypieramy Niemców? Ta tak nazwana „notoryczność” nam nie wystarcza, a kiedy żądamy dowodów, wtedy rząd nam ich odmawia, niechając ich dostarczyć. Nie sądziłem, że pan Gerlich pójdzie śladem p. dr. Wehra, dla którego i te sumy uchwalone jeszcze są za szczupłe?

Idźcie panowie potulnie za wskazówkami rządu, on sam pójdzie dosyć daleko.

Przy środkach przeciw nam uchwalonych chodzi głównie o podniesienie protestantyzmu a osłabienie katolicyzmu i polskości (zaprzeczenie). Panowie zaprzeczacie, a czy przy wniosku Dernburga nie mówiono wprost, że nie chodzi o kolonistów katolików, lecz o protestantów? Przecież to wyraźnie wypowiedziano.

To co wy nazywacie „wzmocnieniem żywiołu niemieckiego” jest istotnie „wyparciem żywiołu polskiego”. Nie rozumiem tego pospiechu, jak gdyby od razu jaka gwałtowna bieda wybuchła. Poprosiłbym przeto komisję budżetową, aby sobie kazała przedłożyć dowody, mające świadczyć o rzeczywistej potrzebie tych uchwał w obec tak niepomysłnego stanu pieniężnego w skarbie państwa. Powinnyby także być przedłożone wykazy wydanych pieniędzy, celem przekonania się, w jaki sposób i dla kogo głównie pieniądze tych się użyło, albowiem bez tego spotka komisję zarzut, że i ona gotowa przyzwolić na wszystko przeciw nam, bo nie przypuszczam, aby komisja budżetowa poszła za przykładem komisji kolonizacyjnej, której większość z góry godzi się na wszystko, co rząd przeciwko nam postanowi (brawo! z ław polskich).

Minister Gossler: Żywioł niemiecki istotnie znajduje się w stanie takim, że mu potrzeba obrony przed coraz bardziej się szerzącą polskością. Na dowód tego Towarzystwo Pomocy Naukowej imienia Marcinkowskiego, które daje stypendya, aby coraz więcej Polaków się kształciło i tym sposobem coraz dalej szerzyło polskość. Nam zatem nie o zadanie gwałtu chodzi, lecz o obronę.

### „Zgubna agitacja” naszych księży.

Całe chmary pism niemieckich, nie tylko politycznych, dopomagają berlińskim ciałom prawodawczym w daremnej robocie usprawiedliwienia uchwalanych przeciw nam wyjątkowo rozporządzeń.

Miedzy innemi bardzo gorliwie zaprzata się taką szermierką „Preussische Lehrerzeitung” (pruska gazeta dla nauczycieli), a wydając wojnę polskiemu duchowieństwu, zaczęła raz wraz proboszcza zdunskiego a szanownego posła X. Jażdżewskiego, nie łaskawa nań za wszystkie jego w sejmie wypowiedziane mowy. Było tego nadto jednemu z Niemców a czytelników onej gazety, i

ry bez wątpienia przejdzie też i w izbie deputowanych.

Prasa zaś katolicka odpowiada na to, że jakkolwiek z uznaniem przyjęła pochwałę Ojca św., wypowiedziano usty ks. kanclerza, to jednakże wywody jego w przemówieniu nad projektem rzeszonym tak były dyplomatyczne i niejasne co do tego, co właściwie ks. kanclerz ma na myśli, że trudno oprzeć się przypuszczeniu, iż przyszłość dla katolików pruskich zawierać może jakieś ukryte dziś haczyki, które z czasem wyjść mogą na jaw, że przeto katolicy nie mają jeszcze powodu do oddawania się przedwczesnym a pewnie zbytczesnym tryumfom.

Na uzasadnienie tych obaw o przyszłości wskazują gazety katolickie na przepisy, bardzo dowolnie tłumaczyć się dające, co do otwarcia na nowo seminarjów teologicznych, zwłaszcza że projekt kościelno-polityczny wyraźnie otwarcie takichże seminarjów w Poznaniu i w Pelplinie robi zależnym od osobnego pozwolenia królewskiego.

— Z Bydgoszczy donoszą, że pewna liczba urzędników kolejowych, którzy zatrudnieni byli tak po biurach jako też po magazynach, otrzymała od władzy swej przełożonej wiadomość, iż od 1 maja przeniesieni zostali z Bydgoszczy do Szczecina.

Wszyscy ci urzędnicy są Polacy i katolicy, tylko jeden z nich ma nazwisko niemieckie, ale ożeniony jest z Polką.

Niektórzy z nich po lat kilkanaście, a jeden nawet 25 lat urzędował w Bydgoszczy, to też nakaz ten tem boleśniej ich dotyka, że wyrwy ich nagłe ze stósunków pokrewieństwa, przyjaźni i zażyłości, a tym, co posiadają jaki domek, lub kawałek ziemi, dotkliwą przynosi stratę materialną.

Takie same wiadomości o przenoszeniu urzędników Polaków „dla dobra służby“ w strony niemieckie nadchodzą i z Gniezna, a w Poznaniu już przed dwoma tygodniami zaszło to samo.

— Z Belgii temi dniami 45 poddanych niemieckich wydano za granicę z różnych powodów, między którymi domyślać się można i tego, że wydaleniu Niemcy brali czynny udział w rozruchach robotniczych.

**Warszawa, 18 kwietnia.** Kilku fabrykantów w gubernii siedleckiej oddaliło ze swych fabryk robotników niemieckich, aby zapobiedz możliwym starciom i kłótniom z robotnikami miejscowymi.

Inni zaś właściciele fabryk, po większej czę-

ści Niemcy, korzystając z chwili obecnej, robotnikom niemieckim znacznie obniżyli płacę.

Gazety rządowe przepelnione są ciągle jeszcze jadłem i żółcią, którą zioną obficie przeciwko żywiołowi niemieckiemu i dziwna rzecz, iż cenzura, pod każdym innym względem nadzwyczaj ostra, co jej się nie podoba, na wycieczki te gazet przeciwko Niemcom całkiem jest nieczuła i wszystko dozwala drukować.

**W Belgii** rozdrażnienie umysłów pomiędzy zbuntowanymi robotnikami znowu szersze przybiera rozmiary.

Wprawdzie rząd siłą powstrzymuje wybuchy gwałtowne, ale mimo to spokój, jaki chwilowo panuje w kraju, jest tylko pozornym i lada iskra wystarczy, by nowy wywołać pożar.

**Z Włoch** także niepokojące nadchodzą wiadomości o gwałtownym burzeniu się robotników, szczególnie wiejskich.

— W Rzymie lada dzień spodziewają się ogłoszenia królewskiego dekretu, rozwiązującego sejm włoski.

Nowe wybory do tegoż sejmiku odbędą się prawdopodobnie już w maju.

**Z Wiednia** donoszą, że gazeta owa peszteńska, co to była pisała, że rząd niemiecki 2 miliony marek ofiarował serbskiemu ministrowi wojny, byle tylko rząd serbski armaty zamówił we fabrykach niemieckich, dziś odwołuje wiadomość powyższą.

**W Rosji** coraz częściej pojawiają się pogłoski o zamierzonych zamachach na życie cara, o czym przez pewien czas nic nie było słyhać.

Teraz pokazuje się, że car ominął Odesę i nie zatrzymał się nigdzie podczas podróży swej do Liwadii w guberniach południowych dla tego że odkryto tam liczne przygotowania do zamachu na niego.

**Na półwyspie bałkańskim** w czasie ostatnim nic nie zaszło ważniejszego.

W Konstantynopolu rząd turecki ogłosił już ferman, t. j. dokument, mianujący księcia bułgarskiego jenerałnym gubernatorem Rumelii.

Ferman ten niebawem na drodze urzędowej wręczony będzie ks. Aleksandrowi, poczem dwaj delegowani tureccy wspólnie z komisarzami bułgarskimi, przez księcia wybranymi, zajmą się rewizją statutu organicznego dla Rumelii.

— Do Konstantynopola od wszystkich mocarstw większych nadeszła odpowiedź na ostatnią notę turecką, która domaga się zmuszenia Grecji, by się rozbroiła.

Malgosia ochłonęła z przerażenia.

— Ale ja was nie lubię i nie chcę być waszą.

— To nic nie szkodzi, jak się pobierzemy, to się nauczysz mnie kochać.

— Nie — odrzekła — wolę porzucić ojca i chatę, a iść gdzieś w służbę daleko, niżeli zostać waszą żoną.

— Łatwo to mówić, i

Jak słyszeliśmy dość znaczna ilość losów pozostała niesprzedana, może powodu szukać należy w tem, że na 5 tysięcy losów tylko 200 było wygranych, a więc co 25-ty los dopiero wygrywał.

\* **Waleśa** się widocznie w powiecie poznańskim pewne indywiduum, przedstawiające się jako Michał Górecki, który rozpowiada, gdziekolwiek przekracza progi domu, że jest tereyarzem i że wszędzie u księży ogrody do porządku doprowadza, znając się doskonale na ogrodnictwie. Przybył przed mniej więcej tygodniem do wsi L. w powiecie poznańskim, gdzie wskutek podobnego zarekomendowania się przyjęty został do pracy. Po kilku dniach zajęcia uciekł, niedokonałszy podjętej pracy, i zabrał sobie cichaczem parę bótów, koszulę, chustkę i płaszcz księży — nadto wziął pieniądze na rozmaite sprawunki. Do dziś — tydzień minął już — nie wrócił, ani nawet nie uwiadomił nikogo, dla czego nie wraca. Widocznie jest to oszust, liczący na łatwowierność publiczności; przeto ostrożność i baczność potrzebna — policja powinna go mieć na oku.

\* **Wieś rycerska** Gorzykowo poczta Witkowo w powiecie gnieźnieńskim położona, pół mili odległości od miast Witkowi i Mielżyna, stacya kolei cukrowni gnieźnieńskiej, mająca 1920 morgów pięknej gleby, dobrze zagospodarowana z bardzo dobremi kompletnymi budynkami, pięknym żywym i martwym inwentarzem, jest w drodze przymusowej sprzedaży w terminie 30 bm. w Gnieźnie do sprzedania; do Gniezna 2 mile drogi. Wieś powyższa należy do sierotek po śp. Michale i Teodorze z Hulewiczów Chrzanowskich, których opiekunem jest pan Hulewicz. — Życzeniem ogólnem być powinno, aby tak piękna wioska w godne polskie ręce przeszła; nadto uprasza się życzliwe pisma polskie, aby raczyły o sprzedaży tej powiadomić szanownych rodaków naszych.

\* **Odebraliśmy** od p. Martena:

„Koledzy zamierzający wstąpić do uniwersytetu wrocławskiego lub połączonej z nim akademii agronomicznej otrzymają wszelkie wskazówki w lokalu Czytelni Akademików Polaków, znajdującym się na Schubbrücke nr. 28/29 piętro II. Czytelnia stale otwarta będzie od d. 28 b. m. od godziny 2 do 3 po obiedzie.

\* **Donoszą** nam ze Sierakowa, że tam p. Władysław Putz, rodak nasz, założył skład łokciowy, skład cygar i papierosów, oraz interes komisowy w czapkach wypróbowanej dobroci z rękodzielną pana Adamskiego z Poznania. Daj Boże, aby go rodacy poprzeć chcieli, gdyż — jak nam donoszą — jest to człowiek pracowity i rzetelny. Niechaj na się nie zdaje, że wszystko co Polak ma nam sprzedaż jest droższe niż gdzieindziej. Dużo już o tem pisano, a my tu nie będziemy ponawiali; jest to uprzedzenie u niejednego, które też teraz coraz więcej niknie, oby znikło na zawsze. Panu P. życzymy całem sercem dalszej pomyślności.

\* **Z powiatu sokolskiego** w Król. Polskiem donoszą, że włościanie zaczynają się coraz więcej brać do handlu i przemysłu, zakładają handle po miastach, kupują mniejsze lasy, gotowe drzewo, które potem wyrabiają na deski, budulec i t. p., biorą nawet wspólnie w dzierżawę majątki i na wspólny koszt je administrują. Bardzo to pocieszające objawy. Daj Boże tak coraz dalej.

\* **W Rosyi** i w Król. Polskiem ma być zaprowadzona miara i waga na sposób francuski, który także w całych Niemczech wszedł w użycie. Są to metry i gramy.

\* **Nieszczęśliwa** Galicya znowu dotknięta klęską. Oto w sobotę dnia 17 b. m. miasto Stryj w Galicyi wschodniej stanęło w płomieniach. O godzinie 2 po południu wybuchł pożar w śródmieściu i przy szalonym wicherze szerzył się gwałtownie. O godzinie 3 przestał telegraf funkcyonować, ponieważ także gmach, w którym mieści się urząd telegraficzny, zaczął się palić. Po nadejściu do Lwowa wiadomości o pożarze, kolej Albrechta przygotowała osobny pociąg, którym wyjechała lwowska straż pożarna. Burmistrz miasta Stryja, dr. Fruchtmann, bawił przypadkowo we Lwowie. Prezydent miasta Lwowa zarządził przesyłkę chleba. — Z Wolicy (pierwszej stacyi przed Stryjem) telegrafowali, że podług nadesłanych ze Stryja wiadomości, spaliły się: dworzec kolejowy, magistrat, magazyn obrony krajowej, rynek i Pańska ulica ku dworcowi. Straszliwy dym dawał się nawet czuć w Wolicy. Ogółem spalić się miało do 600 domów. Setki rodzin bez dachu, wiele osób znalazło śmierć w płomieniach, straty ogromne. — Stryj liczy do 12,000 mieszkańców. Słyszmy jest w historii zwycięstw wojewody ruskiego, Stanisława Jabłonowskiego, odniesionem w r. 1664 nad Turkami. Był dawniej własnością Jana Sobieskiego.

\* **Dowcipny** m i komicznym inseratem w piśmie niemieckich zapowiedział komik teatru niemieckiego w Elblągu p. Edmund May benefisowe swe przedstawienie. Ogłoszenie to brzmi jak następuje:

„Listami gończemi ścigane będą przezemnie te osoby, które nie przybędą na moje przedstawienie d. 9 b. m. Czarny frak i biała krawatka, oraz stojące kołnierzyki tak zwane „ojcobójcze“ — stroją wprawdzie bardzo, lecz nie są konieczne na ten wieczór. Wstęp do teatru jest otwarty ze wszystkich ulic i placów publicznych, policja stara się o przejścia niezem niehamowane. Koleje żelazne i poczty dochodzą regularnie. Całe miasto na cześć tej uroczystości oświecone będzie — księżycem. Hotele gotowe będą przyjąć wszystkich zamieszcowych, aby nikt na dworze nie nocował. Ktokolwiek nie może przybyć, będzie miał wszelką możność przesłania pieniędzy za

## Mickiewicza Adama Poezye

wydanie zupełne w 4 tomach 3 marki, oprawne w 2 tomy w płótno angielskie z wyciskami 4 mrk. 50 fen. poleca

**KSIEGARNIA  
J. K. ŻUPAŃSKIEGO**

w Poznaniu. (1264)

## Weksle kupców i przemysłowców

pochodzące z przedsiębiorstwa ich zawodu a opatrzone dwoma odpowiednimi podpisami dyskontujemy teraz po niższej stopie procentowej (1281)

**3 procent**

obliczając sobie 1/2 % prowizji bankierskiej.

**Bank Włościański w Poznaniu.**

## Wańtuchy do wełny

skrzynkowe i workowe,  
Sznur do wełny — Weże do sikawek  
**Worki do zboża,**  
Płachty etc. etc.  
poleca po cenach umiarkowanych

**Z. Mazurkiewicz,**

(966) Poznań, kantor: Berlińska ulica 5

## Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów

poleca

**Świece ołtarzowe** z białego czystego wosku pod gwarancją za funt dowożony bez papieru 2,20 fen.

**Olój** do palenia dobrze rafinowany za litr 70 fen.

**Knotki** francuskie Guillaona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 marki.

**Pławidka** na olój zwyczajne korkowe oraz francuskie porcelanowe.

**Kadzidło** (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.

**R. Barcikowski,**

(1025) Poznań w Bazarze.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

## MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najodborniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych (1213)

**A. Andruszewski.**

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reparacyjne wykonują ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Szanownej Publiczności polecam:

**Harmoniki  
Gitary  
Cytry  
Skrzypce**

**Smyczki  
Struny  
Tłumiki  
!Herofony!**

grające polskie i najnowsze melodye. Reparacje instrumentów muzycznych przyjmuję i wykonuję

**N. Zientkiewicz,**

(1532) Stary Rynek nr. 35, I piętro.

Najślawniejsze jedynie prawdziwe

## Pigulki Urbana

o wiele cenniejsze, lepsze i o połowę tak drogie jak pigułki szwajcarskie, niechybnie skutkujące przeciw utrudnionemu trawieniu, obstrukcyi, wzdęciu, bólowi głowy, napadom zawrotu głowy, biociu serca, cierpieniom wątroby i żółci. Można je sprowadzić wprost ode mnie i przez znane apteki 100 sztuk za 1 mk wraz z wskazówką do używania i z rekomendacyami. Trzeba oględnie uważać na znak J. H. S. (z krzyżem przez H.) i na firmę Fr. Fromm, aptekarz w Paderbornie.

Pańskie Pigulki Urbana świetnie skutkowały. Proboszcz Walter w Angefahr pod Kirchhain, w Hesji. (1138)

Pańskie Pigulki Urbana wybornie skutkowały przeciw mojemu długoletniemu cierpieniu żółdkowemu. Po użyciu ich czuję się tak zdrowym jak jeszcze nigdy. Nawet te tak stawione szwajcarskie pigułki Brandta nadweryżyły mi żołądek a nie zdołały usunąć starego cierpienia. W. Danz, naucz. w Hottenstein pod Barmem. W. Poznaniu nabyć można tych pigulek w aptece J. Jagielskiego, przy Starym Ryнку nr. 41.

## Słabość męzka

skutki szczególnie tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, pouczają jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

## Dr. Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 mk. Cena wydania niem. 3 mk.